Z powodu braku znaczków pocztowych należytość opłacona gotówką

Nr. 105 Kraków, poniedziałek 3 maja 1920 Rocznik XXIX.

26 M miesięcznie z odsyłką

W Krakowie bez odsyłki miesięcznie 24 Mk — zagranicą miesięcznie 32 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 146.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

## OBWIESZCZENIE.



### MINISTERSTWO SKARBU

zaprasza do podpisywania, uchwalonych przez Sejm Ustawodawczy dnia 27/II r. b.

## Dwóch Pożyczek Państwowych

### a) Długoterminowej i b) Krótkoterminowej

**na warunkach następujących:**

POZYCZKA DŁUGOTERMINOWA będzie spłacona w przeciągu 45 lat od daty wypuszczenia przez wylosowanie jej obligacyi

POZYCZKA KROTKOTERMINOWA będzie spłacona w przeciągu **lat pięciu**

**Stopa procentowa obydwu pożyczek wynosi 5 od sta.**

Przy wprowadzeniu przyszłej waluty polskiej pożyczka długoterminowa **będzie przerachowana po kursie o 10% wyższym od kursu, ustalonego** dla znaków obiegowych.

**Kupony obydwu pożyczek są wolne od podatków od kapitałów i rentowych, można nimi płacić podatki państwowe.**

OBLIGACYE POZYCZEK I KUPONY DO NICH będą przyjmowane narówni z gotówką przez państwowe urzędy przy zapłacie za ziemię, inwentarz i urządzenia, dostarczone przez nie przy przeprowadzaniu parcelacyi i innych reform rolnych.

OBLIGACYE OBYDWU POZYCZEK mają wszelkie prawa **papierów pupilarnych,** będą przyjmowane **w pełnej wartości nominalnej,** jako wadya przy licytacyach, **kaucye akcyzowe i celne, kaucye przy zawieraniu kontraktów ze skarbem, kaucye składane do depozytów** wszelkich instytucyi rządowych w wypadkach, gdy prawo przewiduje składanie kaucyi pieniężnych, oraz będą przyjmowane **bez opłaty** na przechowanie przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową i Pocztową Kasę Oszczędności.

Procenty od pożyczki długoterminowej są płatne na podstawie zwrotu kuponów dnia 1 kwietnia i 1 października każdego roku, od pożyczki krótkoterminowej — w dniach 1 stycznia i 1 lipca każdego roku.

**OBLIGACYE OBYDWU POZYCZEK BĘDĄ PRZYJMOWANE przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową i jej Oddziały DO LOMBARDOWANIA**

1) Pożyczki będą udzielane do wysokości 80% nominalnej wartości.

2) Pożyczki te są oprocentowane na 5½ rocznie.

**Przy wprowadzeniu zamierzonej pożyczki przymusowej obligacye pożyczki krótkoterminowej będą przyjmowane na równi z gotówką po kursie nominalnym (sto za sto), pożyczka zaś długoterminowa będzie zaliczona do pełnej wysokości przy rozkładzie zamierzonej pożyczki przymusowej rentowej.**

**Obligacye obydwu pożyczek wypuszcza się w odcinkach po: 100, 500, 1000, 5000 i 10000 marek polskich.**

Subskrypcye przyjmują wszystkie oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, Pocztowa Kasa Oszczędności i Urzędy Pocztowe, Kasy Skarbowe i Urzędy Podatkowe, Banki Prywatne, Kasy i Instytucye, upoważnione przez Ministerstwo Skarbu.

Do czasu wydrukowania obligacyi obydwu pożyczek będą wydawane **świadectwa imienne,** które będzie można przenosić na inne osoby za zawiadomieniem instytucyi, która je wydała. Swiadectwom tym przysługują **wszystkie prawa,** przyznane obligacyom.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej z roku 1918, subskrybowanej w złocie, będą przyjmowane na wpłaty nowych pożyczek według kursu, ustanowionego przez Ustawę Sejmową z dnia 24 marca przez **przyznanie im kursu uprzywilejowanego w czterokrotnej wysokości ich wartości nominalnej.**

**Ministerstwo Skarbu, wyposażając Pożyczki Państwowe w różne prawa i przywileje, z których nie korzystają inne papiery procentowe, starając się warunki tych pożyczek zrobić jaknajbardziej korzystnymi dla podpisujących, dołoży wszelkich sił, aby zarówno subskrypcyę pożyczek, jak i ich spłatę i wypłacanie procentów uczynić jaknajbardziej łatwemi i dogodnemi dla wszystkich.**

# 1 MAJA 1920

## Obchód majowy w Krakowie

Jeżeli byli tacy, którzy wątpili, że Kraków jest czerwony, tego dzień 1 maja 1920 mógł o tem przekonać. Na ulicach, mimo dnia powszedniego, nie było formalnie człowieka bez czerwonego goździka w klapie surduta, mimo otwartych sklepów ruch miastowy miał ten specyficzny charakter, jaki miastu nadają tłumy tych, którzy z reguły po ulicach nie spacerują. Brak tramwajów był też jedną z przyczyn zmienionego wyglądu ulic, a piętno nadawały im grupki robotników — z przyjemnością to zaznaczamy — dostatnio i ze smakiem ubranych.

Odrębny wygląd miała ulica Dunajewskiego, ta „elegancka“ ulica, miejsce spaceru tych sfer, które mają mało roboty a dużo wolnego czasu. Grupy robotnicze, gromadzące się przed Domem Robotniczym, ustawiające się do marszu organizacye ze swymi sztandarami i tablicami, — wszystko jaśniało czerwienią i dowodziło głośno, że ruch robotniczy, wyszedłszy z przedmieść, opanował centrum miasta i na tym gruncie czuje się panem.

Kto o 10-ej wchodził od ulicy Basztowej na Rynek Kleparski, tego witał już zdala szum, podobny do szumu wzburzonego morza: to nieprzejrzany tłum zalewał ten olbrzymi plac, zapełniając go prawie zupełnie. Najgęściej kłębiły się masy wzdłuż ściany Kleparza, po której stoi gmach Dyrekcyi kolejowej i szkoła miejska, przy tej też stronie ustawiono kolosalną trybunę, obsadzoną gęsto czerwonymi sztandarami i emblematami robotniczymi. Głos mowców, dźwięki śpiewu chóralnego i muzyki odbijały się o szeregi domów, wywołując wszędzie pożądane echo. Oklaski tego morza ludzkiego huczały jak gromy.

A pochód — to był wyraz siły i potęgi, jakiej jeszcze Kraków od czasu demonstracyi grunwaldzkiej w lipcu 1910 r. nie widział. Szły bataliony robotnicze hucznym krokiem, tak gęste i tak długie, że blizko godzina minęła, zanim koniec pochodu wchodził na Rynek od ul. Szewskiej. Szły potężne organizacye kolejarzy z Krakowa i Podgórza krokiem żołnierskim, maszerowały w takt muzyki olbrzymie organizacye zawodowe; tysiące kobiet w kapeluszach i chustkach, tworzyły silne grupy; widziano tam ludzi osiwiałych w służbie sprawy robotniczej i obiecującą młodzież obojga płci. Szły w pochodzie poważne wiekiem i liczbą organizacye drukarzy, metalowców, budowlanych, po raz pierwszy w takiej liczbie związki kelnerów i fryzyerów, a zamykały pochód nieprzejrzane szeregi towarzyszy z Podgórza i dzielni robotnicy z fabryk w Borku Fałęckim.

Trudno wyliczyć wszystkie grupy, jakie w godzinnym pochodzie przewinęły się przed oczyma tysięcy ludzi, którzy stali wzdłuż ulic Basztowej, Dunajewskiego i Szewskiej. Wrażenie jednak było imponujące: taka od tych tłumów biła moc i potęga, że śmiało można powiedzieć: cały pracujący Kraków stanął w tym dniu do apelu! Jeżeli kiedy, to dziś złożył socyalizm polski na gruncie Krakowa dowód, że żadna siła nie może ani w przybliżeniu z nim się równać. Ulice Krakowa do nas należą; zdobyliśmy je w ciągu ćwierćwiekowej walki i utrzymamy je dla naszych następców w szeregach stojących pod Czerwonym Sztandarem.

* * *

Już o godzinie 9 rano gromadzić się poczęły tłumy robotników pod gmachem Związku stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego. Punkt o godz. 10 przed południem ruszył pochód ze sztandarem partyjnym na czele na miejsce zgromadzenia. Wielka przestrzeń Rynku Kleparskiego zalaną została wkrótce masą ludzi. Towarzysze z Podgórza i Borku Fałęckiego przybyli pochodem ze sztandarem i muzyką. Kolejarzom towarzyszyły dwie muzyki kolejowe: krakowska i podgórska; pracownicy miejscy przybyli z muzyką tramwajarzy.

Na ustrojonej w czerwone sztandary i tablice trybunie ustawił się krakowski chór robotniczy „Lutnia“, która pod batutą tow. profesora Ludwiga rozpoczęła uroczystość odśpiewaniem pieśni robotniczej „Cześć pracy“. Zagaił zgromadzenie tow. **Jaroszewski**, podnosząc, że już po raz 30-sty święci lud roboczy Swięto majowe, które, wyszydzane dawniej przez burżuazyę, stało się symbolem klasy robotniczej, dniem walki o wolność i sprawiedliwość społeczną. Na jego propozycyę wybrano do prezydyum zgromadzenia tow. Jaroszewskiego, Łapińskiego, Grylowskiego i Wężyka.

Witany burzą oklasków wszedł na trybunę tow. poseł **Daszyński**.

### Mowa posła Daszyńskiego

Cudowny dzień wiosenny wyprowadził lud pracujący na demonstracyę majową. Wojna światowa dobiega końca. 6 lat przelewu krwi, mordu i rabunków znosiły narody Europy. Dziś jeszcze na wschodzie wre wojna polsko-rosyjska. Przeżywamy czasy nędzy i głodu, które stały się koniecznem następstwem wojny. Jakkolwiek wojna wywołała nędzę, to jednak poruszyła masy, a chłop i robotnik, poniósłszy ciężkie ofiary, nie wróci już do starej niewoli. Stary świat runął z chwilą upadku trzech najpotężniejszych tronów Rosyi, Niemiec i Austryi. Klasa robotnicza poczuła swą potęgę, organizuje się i potężnieje z dniem każdym na sile. W chwili, gdy cały proletaryat organizuje się, władza przejdzie w jego ręce. (Oklaski).

Wojna sproletaryzowała warstwy dotychczas uważające się za coś wyższego od proletaryatu. Tak zwany stan średni (urzędnicy), zwani przed wojną białymi murzynami, chociaż powoli, ale przychodzi do rozumu; i oni zorganizują się i staną pod czerwonym sztandarem, jeżeli nie chcą zginąć, bo dziś ani tytuły, ani ordery nie dają jeszcze chleba. Społeczeństwo demokratyzuje się, robotnik staje się wolnym i pozostanie wolnym, bo to mu się należy jako zapłata za trudy wojennych dni. Wojna wywołała inne jeszcze skutki. Wykopała ona przepaść krwawą między narodami, rozbiła Międzynarodówkę socyalistyczną na dwa obozy. Ale dziś czas zakończyć wojnę w szeregach socyalistycznego proletaryatu i ludy muszą powstać jedną ożywione myślą braterstwa! **Dlatego precz z tą wojną, niech żyje braterstwo narodów świata!** (Burzliwe oklaski). Nie staniemy w połowie drogi. Siłę wytworzoną użyjemy dla wprowadzenia nowego ładu na świecie! Wywłaszczyciele muszą być wywłaszczeni, kapitaliści usunięci, nie będzie próżniaków, tylko ludzie pracy. (Oklaski). Tym ładem będzie **socyalizm**.

Robotnik nie zniesie paskarstwa i lichwy i sam weźmie rozdział towarów w swe ręce. Dziś już to czyni drogą kooperacyi. Klasa robotnicza nie zniesie, by mniejszość narzucała większości prawa i rządy. Proletaryat zażąda kontroli i udziału w rządach państwa (oklaski).

Dzień 1 Maja jest dniem naszej siły i nadziei. Wojna niszczy nas jeszcze, jest ona matką paskarzy i kto jest wrogiem paskarzy, musi żądać zakończenia wojny, która zagraża także wolności obywatelskiej, dążąc do zmilitaryzowania zakładów przemysłowych i kolei. (Okrzyki: Precz z militaryzacyą!) Wojna osiągła swoje cele, zabezpieczyła niepodległość Polski, wyzwoliła narody ujarzmione przez carat, a dziś powstaje niepodległa Ukraina. Czas zakończyć wojnę! Kijowa zdobywać nie potrzebujemy! I wołamy do naczelnego dowództwa i żołnierza polskiego: Wracajcie do pracy! Lud cały czuje, że wojna dobiegła celu i dlatego żąda pokoju! (Burzliwe oklaski).

Mowca przedkłada następującą

**rezolucyę:**

„Wojna światowa poruszyła i rzuciła do walki krwawej całe narody. Ucierpiała na tem ciężko wspólna organizacya międzynarodowej solidarności proletaryatu socyalistycznego. Dziś u schyłku wojny światowej uświadomieni klasowo robotnicy polscy gotowi są do uczynienia wszystkich kroków koniecznych dla odbudowania Międzynarodowego Zjednoczenia całego proletaryatu.

Wypowiadając się za rychłym pokojem Polski z Rosyą, pokojem opartym na niepodległości narodów i solidarności ludu pracującego wszystkich państw — robotnicy polscy dążą do urzeczywistnienia celów socyalizmu. Żądamy przeto zmian w państwie i społeczeństwie w celu zwiększenia siły i znaczenia klasy robotniczej, żądamy reform społecznych tak daleko idących, aby gospodarstwo społeczne kierowane było przez klasę pracującą i w interesie ogromnej większości narodu, aby rządy ludu się urzeczywistniły, a wyzysk i przemoc zostały usunięte.

W dniu 1 Maja podajemy bratnią dłoń robotnikom całego świata.

Niech żyje Lud pracujący!
Niech żyje socyalizm!“

Rezolucyę jednomyślnie uchwalono!

Tow. Jaroszewski zamyka zgromadzenie, podnosząc protest przeciw mordowaniu robotników przez polską policyę w Poznaniu.

Po odśpiewaniu pieśni robotniczej przez chór robotniczy, uformował się olbrzymi pochód, który przy dźwiękach muzyk z licznymi sztandarami ruszył ku Rynkowi. Na czele pochodu niesiono duży transparent, na którym widniały napisy: „Precz z wojną“, „Niech żyje międzynarodowe braterstwo ludów“, „Żądamy pracy i chleba, reform społecznych i sekwestru ziemiopłodów“, „Precz z militaryzacyą kolei“ i t. d. W pochodzie zwracały uwagę grupy organizacyi kobiet, robotnic magazynów wojskowych, tytoniowych i szwaczek, które wzięły udział w uroczystości w pokażnej liczbie.

### Pod pomnikiem Mickiewicza

Na wieży Maryackiej zegar wybił południe, gdy ostatnie szeregi pochodu ustawiały się dokoła pomnika Mickiewicza. Pomnik był udekorowany czerwonymi sztandarami i tablicami. Na około kłębiły się nieprzejrzane tłumy, wszystkie okna były obsadzone.

Ze stopni pomnika przemówił tow. **Haecker**, po nim przedstawiciel Żydowskiej Partyi Socyalistycznej tow. dr **Bross** oświadczając, że żydowski proletaryat widzi swoją przyszłość w Niepodległej Republice Polskiej i w solidarności z proletaryatem polskim. Zakończyło zgromadzenie przemówienie tow. pos. Daszyńskiego, poczem tłumy rozeszły się.

### Manifestacya majowa robotników żydowskich

W sali teatru żydowskiego odbyło się zgromadzenie Związku robotników żydowskich „Bundu“. Zgromadzenie zagaił tow. Papier, do prezydyum wybrani zostali tow.: Eisen, dr Fajner i Kirsztajn. O znaczeniu święta 1 maja referowali tow.: dr Bross i Dembicer. W podwórzu teatru odbyło się drugie zgromadzenie, na którem referowali tow. dr Schreiber i Kirsztajn. Po zgromadzeniu uszykował się pochód demonstracyjny, którzy ruszył ulicą Wolnica, Krakowską, Stradomiem, Grodzką do Rynku, aby się połączyć z manifestacyą P. P. S. Z rynku powrócił pochód do lokalu stowarzyszeniowego przy ul. Krakowskiej, gdzie po przemówieniach tow. Dembicera i Brossa demonstracya się zakończyła.

### Po południu

odbył się w parku na Krzemionkach festyn, przy bardzo licznym udziale rodzin robotniczych, wieczorem zaś towarzysze zapełnili teatr miejski, w którym odbyło się uroczyste przedstawienie „Tartuffe'a“, w którym główną rolę znakomicie odegrał dr Nowakowski, świeżo promowany przez uniwersytet jagielloński artysta dramatyczny.

* * *

## Uroczystość majowa w Małopolsce

(Telegram własny „Naprzodu“).

**Bochnia.** Odbyło się tu przed południem 1-go maja wielkie zgromadzenie ludowe, na którem przemawiał tow. dr Józef Drobner z Krakowa, gorąco oklaskiwany. W zgromadzeniu wzięli tłumny udział robotnicy, zwłaszcza górnicy salinarni, oraz spora ilość inteligencyi. Po zgromadzeniu odbył się pochód z czerwonym sztandarem i muzyką salinarną na czele.

**Tarnów.** Na ogromnem zgromadzeniu ludowem, które PPS urządziła 1 maja przed południem przemawiał tow. pos. dr Bobrowski, owacyjnie witany. Po zgromadzeniu odbył się pochód demonstracyjny. Cała manifestacya wypadła imponująco.

## Swięto majowe w Warszawie

**Warszawa.** (Tel. wł. „Naprzodu“). Swięto robotnicze wypadło wspaniale. Wstrzymanie się od pracy było zupełne. Manifestacya urządzona przez PPS była imponująca. Rano z poszczególnych dzielnic pochodami napłynęły tłumy robotnicze na plac Teatralny, gdzie odbyło się olbrzymie zgromadzenie ludowe, które trwało do południa. Przemawiali posłowie PPS. Następnie ogromny pochód ze sztandarami ruszył głównemi ulicami miasta.

Popołudniu odbyła się w sali Filharmonii uroczysta akademia, na której program złożyły się przemowy, deklamacye i śpiewy.

Na ulicach miasta odbywała się przez cały dzień zbiórka na bibliotekę i oświatę robotniczą.

—ooo—

## Strejk kolejarzy we Francyi

**Paryż.** (PAT). W związku z zamierzonym strejkiem kolejarzy, minister robót publicznych zwrócił się do nich z odezwą oświadczającą, że bieg życia społecznego nie może uledz wstrzymaniu. Wzywa pracowników kolejowych do pracy w dniu 1 maja i podkreśla, że „wolność pracy“ znajdzie obronę ze strony rządu.

# Skutki zwycięstw polskich

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

**Warszawa, 2 maja.**

### Manifest rządu rosyjskiego

Rząd sowiecki rozesłał nadzwyczaj charakterystyczny radiotelegram pod wpływem zwycięskiej kontrofenzywy polskiej. Radiotelegram ten, zredagowany w języku rosyjskim podpisali: przewodniczący centralnego komitetu wykonawczego sowietów Kalinin, przewodniczący rady komisarzy ludowych Lenin, komisarz do spraw zagranicznych Cziczerin, komisarz do spraw wojskowych Trocki i komisarz sprawiedliwości Kurski. Rząd sowietu oburza się w tym manifeście z powodu zajęcia przez „burżuazyjne wojska polskie“ Żytomierza i zagrożenia Kijowa. Piętnuje dalej zdradę **ukraińskich oddziałów galicyjskich, które przeszły na stronę polską.** Zarzuca Piłsudskiemu „dążenie śladami Hohenzollernów, albowiem pragnie on całą prawobrzeżną Ukrainę oddać Petlurze“. Kończy się ten manifest następującym charakterystycznym okrzykiem: „Niech żyje rosyjska republika **sowiecka**, niech żyje ukraińska republika **sowiecka**, niech żyje niepodległa Polska **robotnicza**“. Widocznie bolszewicy pod wpływem zwycięstw polskich zrezygnowali z narzucenia Polsce formy rządu.

### Ucieczka ukraińskiego rządu sowieckiego z Kijowa do Moskwy

Sowiecki rząd ukraiński natychmiast po rozpoczęciu ofenzywy polskiej uciekł z Kijowa i, nie ufając ludności ukraińskiej, przeniósł się aż do Moskwy, skąd przewodniczący tego rządu Rakowski ogłosił radiotelegraficzną odezwę zatytułowaną „do całego świata“, a datowaną 28 kwietnia, w której daje wyraz swojej irytacyi na wojsko polskie.

### Wpływ na sąsiadów

Zwycięski pochód wojsk polskich na Wschodzie wywarł niezwykle korzystny wpływ na stosunek państw ościennych do Polski i naprawił błędy, popełnione na konferencyi warszawskiej, a zwłaszcza wywołał **zmianę stanowiska państw nadbałtyckich i Rumunii.**

**W Finlandyi wziął górę kierunek przyjazny Polsce**; nawet stronnictwa skrajnej lewicy, nie wyłączając socyalistów, do niedawna przeciw Polsce uprzedzone, zmieniły swe zapatrywania. Rząd finlandzki nie kryje gotowości zespolenia swej polityki z Polską bez zastrzeżeń i uznaje, że jedynie w łączności z Polską potrafi obronić prawa Finladyi wobec Rosyi.

Pogłoski o rokowaniach **bolszewicko-rumuńskich** spotkały się z energicznem dementi z Bukaresztu.

Nawet **Łotwa**, która zerwała rokowania z Polską i dała się skusić do pertraktacyi w Moskwie, otrzeźwiała. Ryga nie kryje się z tem, że konferencya łotewsko rosyjska nie przekroczyła rokowań politycznych i wątpliwem jest, czy wogóle dojdą do skutku. Gorącem życzeniem rządu łotewskiego jest nawiązanie kontaktu politycznego z Warszawą. Nie jest wykluczone, że najbliższe dni przyniosą doniesienie o zerwaniu rokowań w Moskwie, co będzie mogło być uważane za wstęp do zawarcia sojuszu finlandzko-łotewsko-rumuńskiego z Polską na czele.

### Zmiana stanowiska Francyi i Anglii

Ze sfer dyplomatycznych ententy w Warszawie otrzymał wasz korespondent wiadomość, że proklamacya niepodległości Ukrainy wywarła niezwykłe wrażenie w Paryżu i Londynie. Początkowo impreza polsko-ukraińska spotkała się z niedowierzaniem, gdy jednak wiadomości z pola walki sygnalizować zaczęły generalną klęskę armii rosyjskiej, zaczęto się baczniej przyglądać temu, co się dzieje na Ukrainie. Pojawiły się głosy, że przecie ten kraj stanowi najżyźniejszą część dawnej Rosyi i jeśli poświęci mu się odpowiednią uwagę, może on mieć niezwykłe znaczenie dla przyszłego wyżywienia Europy. Ten punkt widzenia podziela nietylko Francya, lecz nawet i Anglia, u której po odpowiedzi Krassina w Kopenhadze, że Rosya nie posiada żywności na wywóz, straciła Rosya dotychczasowe względy. Kapitaliści angielsko-francuscy gotowi są udzielić potrzebnych środków finansowych za prawo eksploatacyi bogactw Ukrainy przy pomocy Polski. Od narodu ukraińskiego i jego wysiłku w kierunku zaprowadzenia ładu na ziemiach ukraińskich zależy uznanie przez ententę niepodległości Ukrainy.

### Odroczenie drugiej konferencyi bałtyckiej

Druga konferencya państw nadbałtyckich, która się w maju miała odbyć w Rydze, została na żądanie Finlandyi odroczona do lipca.

### Rokowania łotewsko-rosyjskie

**Moskwa.** (PAT. Radio). Na życzenie delegacyi łotewskiej, która oświadczyła, że musi w kilku punktach zasięgnąć instrukcyi swojego rządu, **odroczono** dalszą konferencyę pokojową **aż do czasu**, gdy instrukcye te nadejdą.

## Adjutant Naczelnego wodza poległ

**Warszawa.** (Tel. wł. „Naprzodu“). W bitwie pod Malinem padł adjutant Naczelnego wodza, książę Stanisław Radziwiłł, który na własne żądanie otrzymał komendę nad brygadą kawaleryi, na czele której szturmował stacyę kolejową w Malinie.

## Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych

**Warszawa.** (Tel. wł. „Naprzodu“). Zastępcą kierownika biura prasowego ministerstwa spraw zagranicznych został mianowany p. Aleksander Ładoń.

## Walka z tyfusem

**Warszawa.** (PAT). „Kuryer Warszawski“ donosi: Amerykański komitet walki z tyfusem zakłada szpitale na ziemiach wschodnich z udziałem w tej akcyi „Czerwonego polskiego krzyża“. Urządzenia szpitalne nabyto w Poznaniu. Szpitale otwarto 1 maja.

## P. Seyda aresztuje

**Poznań.** (PAT). Aresztowano tu ośmiu „komunistów“, przybyłych z Warszawy.

## Zawieszenie pism żargonowych w Warszawie

**Warszawa.** (PAT). Z rozporządzenia władz na zasadzie ustawy z 25 lipca 1919 w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny **skonfiskowano i zawieszono** następujące pisma żargonowe: „Arbeiterstimme“, „Arbeiterwort“, „Der Neue Weg“ i „Głos młodzieży socyalistycznej“ (Socialistische Jugendstimme“).

## Stosunki polsko-tureckie

**Warszawa.** (Tel. wł. „Naprzodu“). Przedstawiciel rządu polskiego w Konstantynopolu dr **Jodko** złożył wczoraj oficyalną wizytę wielkiemu wezyrowi. W rozmowie w. wezyr pytał o armię polską i o wojnę z bolszewikami, poczem wskazał na ciężkie położenie Turcyi, przypominające położenie Polski w końcu ośmnastego wieku. Dr Jodko wskazał na wiekowe sympatye Polski dla Turcyi i wskazał na potrzebę nawiązania stosunków ekonomicznych.

## Układ handlowy z Rosyą podpisany

**Kopenhaga.** (PAT). Reprezentanci kooperatyw rosyjskich i delegaci międzynarodowego przemysłu i handlu **podpisali układ w sprawie przywrócenia stosunków handlowych z Rosyą.** Układ ten zawiera między innemi punkt o **spłaceniu przez Rosyę zagranicznego długu.** Najważniejszym punktem układu jest utworzenie w Kopenhadze urzędu kompensacyjnego przy współudziale Rosyan.

# TELEGRAMY

**z dnia 2 maja.**

## Ukraińscy siczownicy przeszli na stronę polską

### Ogromna zdobycz na bolszewikach

**Warszawa.** (PAT). Komunikat sztabu generalnego z 30 kwietnia:

Wojska nasze w dalszym zwycięskim pochodzie zajęły **Zmerynkę i Winnicę**, gdzie witano radośnie ich wkroczenie. Na odcinku Koziatyna zajęto szereg miejscowości. Przejścia przez rzekę Teterew zostały zajęte i obsadzone przez nasze wojska. Szczególnie zacięte walki toczono o miasteczko Malin, w obronie którego uczestniczyły chińskie oddziały. Miasteczko zostało zajęte po dłuższym boju, przyczem zdobyliśmy kilkanaście dział, bardzo dużo karabinów maszynowych i ręcznej broni. Zdobycz nasza w taborze kolejowym wynosi około 100 parowozów i 2900 wagonów. Wzięto również kilka pociągów pancernych. W Żytomierzu i Berdyczowie zdobyły nasze oddziały kilka czołgów i jedną eskadrę lotniczą. Walczące dotychczas po stronie bolszewików brygady ukraińskich strzelców siczowych **złożyły w większości broń i poddały się.** Ogółem liczba rozbrojonych siczowców sięga **12.000 ludzi.**

Na Litwie i Białorusi sytuacya ogółem niezmieniona.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego Kuliński, pułkownik.

**Warszawa.** (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 1 maja:

**Rozbita armia nieprzyjaciela** cofa się w dalszym ciągu **w bezładzie.** Na odcinku Zmerynki i Winnicy zajęliśmy linię Stanisławczyk, Gniewań, Pisarówkę. Zdobyliśmy liczny tabor kolejowy, radiostacyę i wiele nieobliczonego jeszcze materyału kolejowego. W Winnicy wzięto 21 dział, składy artyleryjskie, amunicyjne i techniczne, pociągi sanitarne, szpitale wojskowe i ogromne magazyny żywnościowe. Materyał wojenny, zdobyty na wziętej do niewoli drugiej brygadzie strzelców siczowych wedle dotychczasowych obliczeń wynosi 32 dział z kompletnym zaprzęgiem, 150 karabinów maszynowych, około 500 karabinów piechoty, radiostacyę i znaczną ilość koni. Nasza dywizya, operująca na północ od Winnicy, znakomitym manewrem na Kalinówkę i Hotendry **odcięła odwrót** cofającym się oddziałom bolszewickim, przyczem oddział jeden piechoty, odcięty od sił głównych, wytrzymał wszystkie kontrataki nieprzyjaciela, nie dając mu się przebić wzdłuż toru kolejowego. Rezultatem tych walk było **zupełne rozbicie nieprzyjaciela.** Wzięto około 8000 jeńców, zdobyto dwa pociągi pancerne, 10 dział i kilkadziesiąt karabinów maszynowych.

Wedle dokładniejszych obliczeń zdobycz nasza na jednym tylko odcinku Koziatyna wynosi 8000 jeńców, 14 armat, 190 karabinów maszynowych, wielką ilość taboru kolejowego, pociągi pancerne, 7 pociągów sanitarnych, 1 samochód pancerny, wiele samochodów zwykłych, kilka aeroplanów, znaczny tabor i dużo innego materyału wojennego. W Berdyczowie wzięto 1 tang i jeden automobil pancerny. Podnieść należy bohaterskie i pełne poświęcenia zachowanie naszych oddziałów. Pod Białopolem patrol 10 ułanów 14 pułku, prowadzona przez podporucznika Galinkiewicza, zaatakowa a cofające się oddziały piechoty bolszewickiej, zdobyła automobil pancerny, 15 karabinów maszynowych i wzięła 130 jeńców. Na Polesiu, Białorusi i Litwie sytuacya niezmieniona.

Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneralnego Kuliński pułkownik.

# SEJM

**Warszawa, 2 maja.**

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu przyszło do zatargu między marszałkiem a posłem Rudzińskim (thugutowiec), który domagał się głosu w sprawie prac komisyi konstytucyjnej. Poseł Rudziński został **wykluczony z posiedzenia**, a wraz z nim cała grupa „Wyzwolenia“ opuściła salę.

Gdy marszałek odmówił głosu posłowi tow. Smulikowskiemu, wybuchły na lewicy **głośne protesty.**

Szef głównego Urzędu ziemskiego p. Wilkoński dawał wyjaśnienia w sprawie przeprowadzenia **reformy rolnej**, oświadczając, że rząd stoi bezwzględnie na stanowisku przeprowadzenia tej reformy.

Następnie uchwalono ustawę o papierach mających bezpieczeństwo pupilarne, oraz ustawę o przyznaniu bonifikacyi posiadaczom pożyczki państwowej z r. 1918, wkońcu ustawę o wydaniu bonów skarbowych na 2 miliardy marek.

Następne posiedzenie we wtorek.

—ooo—

# Nasze pierwsze kroki na Ukrainie

Poniższy artykuł otrzymaliśmy od znanego publicysty, który w przełomowych dla Ukrainy latach 1917/18 brał wybitny udział w tamtejszem życiu politycznem, a chociaż nie należy do naszego stronnictwa zgodny z niem jest w zasadniczem ujęciu kwestyi ukraińskiej!

Rząd polski uznał niepodległość Ukrainy a wojska polskie wspólnie z ukraińskiemi wkroczyły w jej obszary.

Kto zna stosunki ukraińskie i rozumie interes Polski, a komu z..ajomości tej i rozumienia nie mąci partyjność lub w polityce zawsze szkodliwy, choćby uzasadniony afekt, musi chcieć w danych warunkach oddzielenia Ukrainy od Rosyi, państwowego jej wyodrębnienia. Zbudowanie tej stałej zapory pomiędzy nami a Rosyą, to jeden z najskuteczniejszych sposobów zabezpieczenia się przed Moskwą — na zawsze a choćby tylko na długi okres wewnętrznego wzmacniania się Polski. Bo gdyby nawet ta zapora kiedy i miała runąć, to stanie się to po tak długich i mozolnych wysiłkach Moskwy, że i przedtem zmniejszy to jej agresywność wobec nas i po takiej katastrofie — jeśliby ona zajść miała — Ukrainy, Rosyę uczyni niezdolną do podejmowania najazdu na Polskę. Stworzenie niepodległej Ukrainy to także może jedyny skuteczny środek zabezpieczenia dla nas wschodniej Małopolski. Idei ukraińskiej, raz naturalnie czy choćby nawet sztucznie zbudzonej już nikt i nic uśpić nie zdoła. I musi ona mieć swój ośrodek. Kijów albo Lwów, bo Połtawa aczkolwiek jedynie czysto ukraińskie miasto, nie wchodzi w rachubę jako nieodpowiadająca ambicyom wielomilionowego narodu. Więc Kijów czy Lwów? Oczywiście, że Kijów nęci Ukraińców daleko więcej niż Lwów. W Ukrainie z Kijowem Lwów wchodzi do rzędu odległej i trzecioplanowej atrakcyi — Ukraina bez Kijowa musi walczyć o Lwów. Więc w niepodległej Ukrainy nie będzie apetytów na Lwów? Nie łudźmy się, będzie nawet przy istotnie przyjaznych z Polską stosunkach, irredenta ukraińska. Ale najprzód kierunek tych dążeń będzie — jak zresztą i dotąd — szedł raczej od Lwowa do Kijowa, nie odwrotnie i przy mądrej polityce w wschodniej Małopolsce uda się nam te tendencye osłabić i unieszkodliwić, tem bardziej, że Czerwoną Ruś od Ukrainy dzielić będzie zawsze religia (tam unia, tu prawosławie). Irredenta zaś z Kijowa po Lwów sięgająca, ta nam na długo snu z powiek spędzać nie będzie, bo Ukraina tak będzie zajęta bronieniem swej niepodległości przed Moskwą, że po ziemie państwa polskiego sięgać nie będzie mogła, choćby i chciała. Zresztą pamiętajmy, że za cenę mało szkodliwego niebezpieczeństwa irredenty ukraińskiej oddalamy od siebie daleko groźniejsze niebezpieczeństwo irredenty rosyjskiej. Ruskie czy ukraińskie apetyty na Lwów są tylko narodową ambicyą — moskiewskie natomiast mienią się nią i są ekspansyą mistycznego prawosławia, najgroźniejszej w Rosyi potęgi i najbardziej imperialistycznej.

Więc Polska musiała uznać niepodległość Ukrainy nie w imię nawet jakichkolwiek pięknych, lecz niekonkretnych idei, ale w imię własnego realnego interesu. Jeśli zaś to uznanie miało mieć dla Ukrainy realną wartość, a zatem i dla Polski realne skutki, to nie mogło być platonicznem, musiało słowo podkreślić, w czyn siłą, siłą zbrojną, bo ta tylko Ukrainie może dać faktyczną niepodległość. Twarda konieczność — ale konieczność. Do wybuchów radości nie ma podstawy, bo na tej karcie dziejów Polski będą niezawodnie wielkie tryumfy, ale i ciężkie ofiary, a nam dzisiaj mniej potrzeba nowych tryumfów niż wytchnienia po dawnych ofiarach. Ale że te ofiary są konieczne, że obok nich otwierająca się dzisiaj przyszłość wymagać będzie może jeszcze większej przezorności i mądrości, więc z pomocą i skupieniem iść trzeba śladem walczących wojsk polskich przez Naczelnego Wodza przeprowadzonych.

Kogo one mieć będą przeciw sobie? Oczywiście bolszewików najprzód. Lekceważyć nie można ani ich, ani zwłaszcza silniejszego od nich bolszewizmu, może obłędnej idei, lecz zawsze idei. Bolszewików zapewne armia polska gnać będzie przed sobą — bolszewizm może niespodzianie wybuchnąć i na jej tyłach. Doświadczyli tego i Niemcy, gdy regularne ich wojska były już daleko za Kijowem w pogoni za bolszewikami, zwożono nieraz do Kijowa zabitych i rannych oficerów i żołnierzy niemieckich, ofiary bolszewizmu sporadycznie na tyłach zwycięskiej armii wybuchającego. Więc niechaj Polska zdaje sobie sprawę z trudności tych walk na Ukrainie, niech w radości słusznej z powodu tryumfów, strzeże się przed nigdy w tym wzburzonym kraju niewykluczonemi niespodziankami.

Czy tylko bolszewików będziemy mieć przeciw sobie? Militarnie ich tylko, w podziemnych machinacyach także i Rosyan, w Kijowszczyźnie szczególnie silnych. Można lekceważyć nerwowego histrjona Kiereńskiego, bezpłc.owego Milukowa czy carskiego przeżytka Sazonowa — i nie o nich tu mowa. Ale o tych szczerych patryotach rosyjskich z Szulginem na czele, co z Kijowem starym grodem św. Olgi i Włodzimierza łączą nadzieje odrodzenia Rosyi. Jak nienawidzili Niemców, za pomoc w oderwaniu Ukrainy od Rosyi, a Szulgin miał odwagę napisać to otwarcie w swoim organie prasowym w dniu wkroczenia Niemców do Kijowa, tak za to samo znienawidzą teraz nas. Po ludzku można mieć dla nich nawet współczucie — politycznie trzeba się z tą nienawiścią pogodzić i nie próbować nawet ułagodzić ich jakiemiś cichemi obietnicami, bo ich się nie przebłaga a Ukraińców się słusznie dwulicowością zrazi! Mówię o tem dlatego, że Polacy na Ukrainie zwłaszcza a zwłaszcza w okresie 1917—1918 dziwny mieli pociąg do rosyjskich nacyonalistów a zwłaszcza do osoby Szulgina.

A nasz stosunek do Petlury? Zapewnia nas warszawskim manifestem o przyjaźni! Tak stanisławowski manifest zapewniał o przyjaźni Niemców.. Więc nieufność wobec niego? Nie. Tylko ostrożność. Wykreślmy ze stosunku naszego do niego słowo „wdzięczność". Gdyby on sam nawet osobiście chciał nam ją okazywać, nie będzie mógł, jeżeli nie chce zbankrutować wobec własnego narodu, któremu musi więcej o swojej — choćby fikcyjnej — sile mówić niż o polskiej pomocy, żedajmy tylko od niego ścisłego wypełnienia paktów a sentyment niech so bie ma jaki chce.

Czego wykładnikiem jest Petlura, może nikt wogóle dokładnie nie wie, ja w każdym razie nie. Wiem, że jest ludność naUkrainie zanarchizowana, pragnąca mimo to, czy dlatego właśnie ładu, każde obce wojsko witająca, jako zwiastunów ładu, a żadnemu nie dowierzająca. (Kto dzisiaj na Ukrainie wierzy w trwałość, jakichkolwiek rządów?) Więc być tym czynnikiem ładu to pierwszy obowiązek oficera i żołnierza polskiego, strzedz się każdego wybryku, bo najdrobniejszy może straszliwe pożary wzniecić. Nie marzyć o aprowizowaniu kraju z Ukrainy, jak to Niemcy robili, bo kto wykopuje z ziemi zboże, może je zgniłem znaleźć, a za to chłopa spowodować do wykopania zardzewiałej broni. Zgniłego ziarna nie zjesz — kula i z zardzewiałego karabinu może cię trafić. Pamiętać, że kraj to prawosławny, więc Poszewinów z sobą nie prowadzić; niech na polskiej Rusi będzie unia, a na Ukrainie prawosławie, tak będzie i z politycznych względów najlepiej.

Katolicyzm niech ma w Kijowie pełną swobodę, ale niech gestów tryumfatora nie przybiera.

I jedno jeszcze, jedno przedewszystkiem. My wiemy, że między polskością a demokratyzmem już na szczęście przepaści niema. Ale na Ukrainie polskość uchodzi za przeciwieństwo demokratyzmu.

W Piłsudskim nadzieja, że ziemiaństwo polskie potrafi tam wykładnikiem polskich, a nie kastowych interesów zrobić i nie pozwoli ma na to, na co sobie ono pozwalało za niemieckiej okupacyi, z małym dla siebie pożytkiem, a z ogromną dla Polski szkodą.

Nie dla pomsty, choćby i słusznej, za grabieże i mordy na dworach polskich dokonywane szle dzisiaj Polska swe wojska do Ukrainy, ale by mieć na wschodniej rubieży sąsiada w zgodzie z nami żyjącego.

Oto garść refleksyi, towarzyszących armii polskiej, co nie królewiąt polskich, ani niemieckich okupantów ma iść śladem, ale za poważną i rozumną myślą Naczelnego Wodza, orężem Polsce budującego bezpieczny pokój. Refleksye to na dzisiaj, na dni pierwszych kroków naprzód. Dalszych wskazań potrzebę wywoła moment skończenia wstępnej akcyi militarnej.

**Dr Józef Flach.**

---



# Wiadomości polityczne

## Echa endeckich strzałów w Poznaniu

Warszawski „Kuryer Polski" kwestyonując oświetlenie krwawych wypadków poznańskich przez oficyalne źródła poznańskie, pisze:

„Rzecz wygląda raczej na bardzo ostrą formę wewnętrznego sporu, partyjnego na **odruch przeciw systemowi administracyi, który jest dziwną kombinacyą ducha endecyi i pruskich metod rządzenia.** A powoływanie się na niemiecki komunizm, jako czynnik w tej całej sprawie, wydaje się poprostu **partyjnym manewrem poznańskich sfer rządzących**".

Do dyskusyi zaś sejmowej na ten temat dorzuca następujące uwagi:

„Z niezwykłem zaciekawieniem oczekiwano dyskuski nad wnioskami, wywołanemi smutnemi wypadkami w Poznaniu. I rzeczywiście dyskusya ta mieć będzie prawdopodobnie bardzo doniosłe skutki. To, co jest bezwzględnem życzeniem całego narodu, z wyjątkiem może nielicznej garstki partyjnych polityków, mianowicie — ostateczne połączenie Wielkopolski z resztą Rzeczypospolitej przyoblecze się nareszcie w ciało. **Ministerstwo** — a właściwie gabinet — **byłej dzielnicy pruskiej zniknie nareszcie z horyzontu wraz z p. Rzepeckim, sprawcą nieszczęścia poniedziałkowego.** Wniosek posła Trzcińskiego przeszedł wszystkiemi głosami — przeciwko głosom Związku L.-N."

Dajemy tu rozmyślnie cytaty z pisma burżuazyjnego, ażeby pokazać, że choć endecy puścili w ruch straszaki komunistyczne — nikt im nie wierzy. Przeciągnęli strunę i tylko ożywili żądanie, **ażeby nastał kres tej endeckiej ersatz-autonomii** — jak ją nazwał poseł tow. Niedziałkowski — która ujawniła niestety trupami ludowymi, jak władzę i rządy pojmuje — nawet w cichym Poznaniu.

## Sparzył się na serwilizmie wobec koalicyi

Któżby, jeśli nie dyplomata polski — niestety! Pisaliśmy o tem, nawet niedawno, jak tacy dyplomaci, opętani lękiem, aby nie uchybić ententcie narażają na szwank godność Polski.

Tu zaprodukujemy przykład, gdzie pewien wysłannik dyplomatyczny ze strachu przed swoim urojeniem — wyrządza impertynencyę państwu, przy którem go akredytowano.

W kołach sejmowych omawiano mianowicie działalność budapeszteńskiego hr. Szembeka, któremu zarzucono, że kompromituje nazewnątrz politykę polską. Mianowicie, miał on odmówić swojego udziału w narodowej uroczystości węgierskiej, motywując że... „ententa mogłaby mu krok ten wziąć za złe".

Niemałe musiało być zdumienie tego „dyplomaty", gdy „post festum" dowiedział się, że wszyscy przedstawiciele mocarstw koalicyjnych wzięli w tejże uroczystości udział oficyalny...

Jaką reputacyę zdobywa sobie państwo, którego przedstawiciel tak się zachowuje?

—ooo—

# Chwila stanowcza: albo... albo...

Prof. Jan Baudouin de Courtenay umieścił w warszawskiej „Trybunie" dalszy ciąg swoich interesujących wywodów, który tu naszym czytelnikom podajemy.

Istnieje obawa, że pokój umożliwi propagandę zgubnego dla Polski „bolszewizmu", że misya czy też poselstwo Rosyi sowieckiej w Warszawie będzie gniazdem agitatorów i prowokatorów, wywołujących zamęt społeczny i anarchię komunistyczną. A z tego wynika, że trzeba prowadzić wojnę, jak najdłużej, aż do skutku, aż do końca.

Ale do jakiego skutku? Do jakiego końca?

W jednej z gazet wyczytałem projekt, że, nie przestając wojować i wytężając wszystkie siły w tym kierunku, należy się odgrodzić od Rosyi nieprzerwanie ciągnącym się drutem kolczastym i okopami.

A więc wycofać z obiegu w życiu społecznem resztki niezużytego jeszcze żelaza, ażeby je zamienić na drut kolczasty. Obliczono, że samym tylko drutem kolczastym, odgradzającym podczas wojny armię rosyjską od niemieckiej i austryackiej, możnaby było parę razy obwinąć kulę ziemską po równiku. Dla odgrodzenia się w ten dowcipny sposób od Rosyi „bolszewickiej" armia polska musiałaby zużyć nie o wiele mniej tego cennego materyału.

Dla wytworzenia zaś prawie 2000 (dwóch tysięcy) kilometrów okopów, mających chronić Polskę przed nawałą „bolszewizmu", trzebaby zniszczyć z jakie tysiąc kilometrów kwadratowych ziemi urodzajnej, robiąc z niej na długie lata nieużytek do niczego.

Do takich projektów mogą dochodzić głowy nieopczytalne, ogarnięte szałem niszczenia, szałem samobójstwa ekonomicznego i gospodarczego.

Powiadają, że zawarcie pokoju otworzy wrota „bolszewizmowi", który doprowadzi Polskę do tego stanu, w jakim jest pogrążona Rosya współczesna.

Ależ propaganda gębą nigdy nie jest tak straszna, jak propaganda ze strony samego życia, propaganda faktów, propaganda rozpaczliwych warunków nędznego wegetowania. Życie, które obecnie prowadzimy, wychowuje nas w bezładzie, w zdziczeniu, w rozluźnieniu wszystkich więzi i ostoi społecznych.

Ani druty kolczaste, ani okopy nie stworzą zasłony nieprzemakalnej, nie zamkną nas hermetycznie od wschodu. „Idee przewrotowe" przesączają się, a nawet wlewają się szerokiemi strumieniami, pomimo wszelkich stawianych im przeszkód i przegród materyalnych, a wlewają się przy współudziale wojny. Wojna jest najlepszym środkiem agitacyjnym i pożądanym sprzymierzeńcem „bolszewizmu".

Nie zapominajmy też, że w Polsce mogą bez przeszkody działać i prowadzić propagandę zarówno komuniści, jak i nie-komuniści, zarówno „bolszewicy", jak i nie-bolszewicy. Podobno niektórzy ze znanych agitatorów i dygnitarzy „bolszewickich" piastują czy też piastowali dość znaczne urzędy w Polsce odrodzonej i organizującej się. Nie widziałbym w tem nic strasznego, byleby tylko warunki życia nie wytwarzały gruntu, podatnego do wszelkiej propagandy haseł przewrotowych i godzących w samo istnienie państwa i ładu społecznego.

Nazbyt żarliwie a całkiem niesłusznie reklamujemy „bolszewizm" i „bolszewików". Wszystko, co uważamy za zło, wszystko, co jest nam nieprzyjemne i niepożądane, podprowadzamy pod nowopowstałą kategoryę „bolszewizmu"; wszystkich zaś niecponiów, szkodników i wieloimiennych zbrodniarzy nazywamy „bolszewikami". Zapominamy, że zdawien dawna, kiedy jeszcze nikomu nie śniło się o „bolszewikach", wszystkie te miłe objawy, zatruwające życie społeczne, kwitły i prosperowały. Przeminie „bolszewizm", ale z nim nie przeminą, przypisywane mu i na jego karb wliczane swoiste sposoby wcielenia w życie „miłości bliźniego" i uszczęśliwiania ludzkości.

Jeżeli mamy nazywać „bolszewizmem" objawy rozprzężenia, egoizmu „bestyi ludzkiej" znęcania się nad umiłowanym „bliźnim", zdzierania z niego skóry w znaczeniu prostem i przenośnem to musimy chyba przyznać, że „bolszewizm" został już gruntownie zaszczepiony w całym świecie wogóle, a w Polsce w szczególności. Zresztą „bolszewizm" jest tylko prawowitym spadkobiercą i kontynuatorem wojny wszechświatowej.

Podczas wojny niszczono, palono, rabowano, gwałcono, ile się tylko dało; spadkobiercy wojny i wyznawcy moralności państwowej dokonywują w dalszym ciągu tych „czynów bohaterskich".

Młodzież, służąca w wojsku, przez same praktyki, związane z wojną, dziczeje, rozpróżniacza się i staje się niezdolną do służby społecznej w warunkach pokojowych. Dzieje się to z wielką krzywdą tej nieszczęśliwej młodzieży, ale dzieje się jednakowo po obu stronach frontu polsko-bolszewickiego, zarówno po stronie wschodniej, jako też po zachodniej.

Paskarstwo, przekupstwo, łapownictwo, złodziejstwo kwitną nietylko w Sowdepii, ale także w Polsce i wogóle w całym świecie „cywilizowanym".

Waluta polska stoi wprawdzie lepiej od rosyjsko-bolszewickiej, ale jestto jedynie różnica ilościowa, jodynie różny stopień upadku i zbliżania się do zera. Wojując w dalszym ciągu, zbliżymy się do waluty rosyjskiej, a może ją nawet prześcigniemy. Nie mamy więc tu powodu do naigrawania się z „bolszewików".

Również tylko ilościową jest różnica głodu, chłodu i drożyzny, panujących w Rosyi bolszewickiej i w Polsce niepodległej. Podobno buty mają niezadługo kosztować 10.000 (dziesięć tysięcy) marek. Z zawrotną szybkością rosną ceny na wszelkie inne towary i przedmioty pierwszej potrzeby. Głód, chłód, golizna zaglądają nam w oczy i wyszczerzają złowrogo zęby, o ile je posiadają. Ja osobicie z całym spokojem wyczekuję chwili, kiedy, zdarłszy wszystkie pary butów przedwojennych i zniszczywszy wszystkie garnitury ubrania, będę musiał chodzić nago i boso, a przynajmniej w łachmanach, albo też we fraku, nadzianym na gołe ciało, bo frak mi jedynie pozostanie. Chodzenie boso samo się przez się rozumie. O sprawieniu sobie nowego odzienia, bielizny i obuwia marzyć nawet nie mogę. Pociesza mię jedynie to, że nie będę odosobniony, ale znajdę się w dobranem towarzystwie. A czyż to bardzo się będzie różniło od rozkoszy, doznawanych już teraz przez wolnych obywateli republiki komunistyczno-federacyjnej?

Nie powinniśmy też zapominać, że zależna przedewszystkiem od spadku polskiej waluty poniżej prawie wszystkich innych walut, straszna drożyzna, z jednej strony, wszelkiej pracy fizycznej, z drugiej zaś strony opału, mydła, sody i innych przedmiotów, potrzebnych do mycia się, kąpania się i prania, zmusza nas do jak najoszczędniejszego mycia się, do jaknajrzadszego kąpania się, do jak najdłuższego noszenia brudnej bielizny i do jak najrzadszego zmieniania pościeli.

To samo widzimy dokoła siebie, w naszych mieszkaniach i całem otoczeniu. Mieszkania nie mogą być odświeżane i remontowane i są przesiąknięte brudem i zarazkami wszelkich chorób. Miejsca ustępowe na podwórzach sprawiają wrażenie wprost rozpaczliwe. Brak niezbędnej dla zdrowia dezynfekcyi i asenizacyi przypomina brudy średniowieczne i jeszcze dawniejsze. Nie powinien więc nas dziwić wprost przerażający rozrost chorób epidemicznych pochłaniających bez przerwy tysiące ofiar. Sprzyja też wzmożeniu się chorób brak lekarzy, brak lekarstw, oraz środków pomocniczych, zapobiegawczych i opatrunkowych.

Stajemy się z konieczności brudasami i niechlujami, a to zawodowe niechlujstwo nietylko usposabia nas do wszelkiego rodzaju chorób, ale także sprzyja coraz większemu upadkowi intelektualnemu i moralnemu. Staczamy się coraz bardziej na dół. Stajemy się coraz bardziej mutum ac turpe pecus (niemem i szpetnem bydlęciem), a co gorsza, podpisujemy w sobie okrutniejszą od najdrapieżniejszych zwierząt bete humaine (bestyę ludzką).

Wojując bez końca, runiemy w przepaść bez nadziei ocalenia. **J. Baudouin de Courtenay.**

# Przegląd społeczny

**Strejk kelnerów w Krakowie** wybuchł w dwóch najbardziej uczęszczanych kawiarniach: Centralnej i Esplanadzie. Wedle zawartej w roku ubiegłym umowy miała z dniem 1 maja nastąpić podwyżka płac z 10 na 15 procent. Jednakowoż właściciele wymienionych kawiarń oświadczyli, że póły nie mogą wprowadzić w życie tej podwyżki płac, póki magistrat nie zezwoli na odpowiednie podwyższenie cennika potraw i napojów. Wobec tego kelnerzy zastrejkowali w dniu 1 maja. Na razie zastąpiono ich usługą żeńską.

**Strejk piekarzy w Krakowie.** Dnia 26 kwietnia br. na odbytem zgromadzeniu robotników piekarskich uchwalono z powodu nie przyjęcia przez pracodawców wniesionego cennika od bułek rozpocząć strejk.

Za motywacyę nieprzychylenia się do żądań robotników przytoczyli rzekomy zakaz wypieku bułek. Po zasięgnięciu przez organizacyę od kompetentnych czynników wiadomości, iż zakaz taki może nastąpić, ale nie wiadomo kiedy, robotnicy postanowili, jak wyżej zaznaczono, pracy przy bułkach odmówić, gdyż zamiast podwyżki majstrowie prowokująco zredukowali płacę do połowy — zamiast 14 koron od tysiąca, jak już płacono, oświadczyli, iż płacić będą jeno 7 koron. Cel ich w tem postąpieniu prowokacyjnem był jasny, a mianowicie sądzili, iż robotnicy ogłoszą ogólny strejk, jak ich pracodawcy namawiali po odbytej konferencyi dnia 23 marca br. w sali Izby Rękodzielniczej. Żądali od nas poparcia (!!), poparcia w wymuszeniu na magistracie, jako władzy, żądanej przez nich ceny lichwiarskiej za bułkę, rzekomo spowodowanej ogólną drożyzną. Po wniesieniu żądań przez robotników majstrowie natychmiast wnieśli do magistratu żądanie zwyżki ceny o 60 hal. na jednej 50-gramowej bułce, gdy podwyżka na pokrycie robocizny wynosiłaby, przy zastosowaniu 4 robotników, jeno 6 halerzy na sztuce. Chcemy to wyświetlić publicznie, gdyż coraz szerzej słychać, iż pracodawcy chcą winę złożyć na robotników, co stanowczo na tem miejscu odpieramy, a narzuconą nam walkę przez pracodawców przeprowadzimy do zwycięstwa. Zdumiewać nas musi postępowanie cechu, jak również władzy, że toleruje samowolne orgie prześladowania przez cech owych majstrów, którzy cennik podpisali i w których praca jest kontynuowana. Panowie z cechu biorą do asysty rzekomych komisarzy, ważą pieczywo i robią donjesienia do urzędu walki z lichwą. Skąd naraz odzyskali tak wielkie poczucie obywatelskie?! Otóż robotnicy oświadczają, iż żaden pracodawca przed strejkiem nie wypiekał ani o 1 gram większych bułek, aniżeli ci, których obecnie denuncyują. Czas skończyć z temi prowokacyami, gdyż robotnicy chcą pracować i nie jest w ich interesie strejkowanie, jednakowoż narzuconą walkę — ufni w swoją solidarność — przeprowadzą zwycięsko do końca.

**Pomyślne zakończenie rokowań z robotnikami zakładów miejskich w Warszawie.** W poniedziałek odbyło się posiedzenie przedstawicieli obu stron z udziałem posłów tow. Barlickiego i Ziemięckiego. Przewodniczący p. Ulanowski oświadczył, że rząd i magistrat zgadzają się na podwyżkę już od kwietnia, ale dopiero od maja podwyżka ta ma być zaliczona do płacy zasadniczej. Podwyżka ma wynosić 50 proc. wszystkich kategoryi. Po długiej dyskusyi delegacya robotnicza oświadczyła, że dla zażegnania zatargu zgadza się na następującą zmianę w swoich warunkach: podwyżka dla czterech kategoryj płac o 75, 60, 45 i 30 proc., czyli o czwartą część mniej, niż poprzednio żądano. Narady wznowiono wczoraj po poł. Przewodniczący p. Ulanowski oświadczył, że władze zgadzają się na podwyżkę od 50 do 60 proc., celem uniknięcia „zrównania płac" robotników różnych kategoryi. Przedstawiciele robotników oświadczyli, że obstają przy swoich żądaniach.

Wczorajsze posiedzenie trwało do późnej nocy. Rząd i magistrat zaproponował następujący kompromis prócz podwyżki o 50 do 60 proc. — podwyżka dodatku drożyźnianego o 100 mk. dla dorosłych i 50 mk. dla chłopców. Przedstawiciele robotników zgodzili się. Wobec tego pozostały jeszcze do uregulowania różne szczegóły, co nie może wywołać rozbicia układów.

# Z sali sądowej

Kraków, 2 maja.

## Zabójstwo

Przed sądem przysięgłych, w sądzie okręgowym karnym w Krakowie odbyła się onegdaj rozprawa przeciw 39-letniemu Franciszkowi Bobce, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa. Bobka dnia 8 października 1919 w przystępie złości na polach w Zbydniowicach, podczas kopania ziemniaków rzucił się na Maryę Wyrzykowską matkę 4 dzieci i tak ją poturbował i pobił kopaczką, że wskutek odniesionych ran zmarła. Orzeczenie lekarskie stwierdziło złamanie czaszki i lewej ręki, oraz liczne obrażenia na całem ciele. Obwiniony przyznał się do winy, tłumaczył się jednak tem, iż w chwili popełnienia zbrodni popadł w stan zupełnej utraty świadomości, wobec czego, nie zdawał sobie sprawy ze swych czynów. Po przeprowadzonej rozprawie **trybunał**, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, uwzględniając okoliczności łagodzące, **skazał** Franciszka Bobka **na 1 rok ciężkiego więzienia.**

## Napad rabunkowy

Wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie, odbyła się rozprawa przeciw 28-letniemu Józefowi Pyrczkowi, 26-letniemu Janowi Pyrczkowi, 23-letniemu Franciszkowi Włosikowi, 30-letniemu Tomaszowi Rybce i 33-letniemu Antoniemu Pietruszce, oskarżonym o zbrodnię rabunku i kradzieże. Oskarżeni stawali już ubiegłego roku przed sądem doraźnym, jednak wskutek tego, że w tej miejscowości, w której dokonali napadu rabunkowego nie ogłoszono formalnie sądów doraźnych, sprawę oskarżonych odesłano do sądu przysięgłych. Wedle aktu oskarżenia obwinieni napadli dnia 28 lipca 1919 na domostwo Katarzyny Szafrańcowej w Łęgu i pod groźbą zastrzelenia, wymusili na niej 21.000 kor., a po zrabowaniu rzeczy zbiegli. Prócz tego rabunku, ta banda oskarżona została o szereg kradzieży. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, wydał wyrok następujący: **Józef Pyrczak został skazany na 8 lat, Jan Pyrczak na 5 lat, Włosik 4 lata**, wszyscy trzej za zbrodnię rabunku, z obostrzeniem tj. z ciemnicą i postem w rocznicę rabunku. **Rybka i Pietruszka** za nabywanie skradzionych, a pochodzących rzeczy z rabunku **otrzymali po 2 lata ciężkiego więzienia.**

# KRONIKA

Kraków, 2 maja.

## Przywrócenie ruchu kolejowego

Dyrekcya kolei krakowskiej komunikuje: Dla uniknięcia nieporozumień wyjaśnia się, że po otwarciu granic państwa t. j. od dnia 1 maja godz. 24 będzie bieg pociągów nr. 27, 28 na szlaku Bogumin-Lwów, nr. 15, 22 N na szlaku Dziedzice-Lwów, nr. 1113/1213/6113 na szlaku Skawina-Sucha-Zakopane, nr. 6114/1214/1114/44 na szlaku Zakopane-Sucha-Kraków nadal aż do odwołania **wstrzymany**. Natomiast **przywrócony** będzie bieg pociągów ekspresowych Paryż-Warszawa i z powrotem, pociągów nr. 19 N, nr. 136 Kraków-Cieszyn i z powrotem oraz pociągów nr. 20, 66, 167, 36 na odcinku Oświęcim-Dziedzice. Na szlakach Bielsko-Żywiec i Kalwarya-Bielsko dobiegać będą pociągi osobowe aż do stacyi końcowych, a na szlaku Dziedzicie-Piotrowice względnie Karwina, poza wstrzymanymi nadal pociągami nr. 27 i 28 ruch normalny. Na szlakach Tarnów-Orłów, Nowy Targ-Sucha hora dobiegają pociągi osobowe już od 28 kwietnia b. r. do stacyi końcowych. Również utrzymany będzie nadal bieg pociągów nr. 65 i 66 między Dębicą a Rzeszowem.

## Wstrzymanie sprzedaży obuwia z magazynów Bata

Dnia 29 kwietnia do urzędu kontrolnego filii ministerstwa aprowizacyi w Krakowie nadeszła depesza z tegoż ministerstwa w Warszawie, aby natychmiast wstrzymano sprzedaż skonfiskowanego swojego czasu obuwia we firmie Bata. Jak się dowiadujemy, powodem wstrzymania sprzedaży obuwia jest interwencya konsula amerykańskiego w ministerstwie aprowizacyi, który zażądał w zamian za niską cenę przy sprzedaży obuwia, rekompenzaty w formie skór. Ministeryum jednak stanęło na tem stanowisku, że wtedy da rekompenzatę, gdy cała sprawa się wyjaśni. Ponieważ jednak sprawa znajduje się w prokuratoryi, aż do ukończenia śledztwa ministeryum zarządziło wstrzymanie sprzedaży skonfiskowanego obuwia.

## „Krakowscy komuniści“

Przebieg święta 1 Maja w Krakowie nie był niczem zamącony. Widocznie nie powiodły się zupełnie usiłowania pewnych, nieznanych nam jednostek, mające na celu zeszpecenie uroczystej manifestacyi robotniczej. Że takie usiłowania były, świadczy o tem odezwa, której jeden egzemplarz udało nam się przypadkiem zobaczyć. Odezwa ta, popisana przez „krakowskich komunistów“, drukowana z jednej strony po polsku, z drugiej po żydowsku, wypełniona jest zajadłemi napaściami na PPS i zawiera takie okrzyki, jak: „Precz z Daszyńskimi i Haeckerami! Niech żyje polska republika rad sowieckich!“ W mieście zupełnie nie rozrzucano tej odezwy, ani też nie dał się zauważyć najlżejszy nawet przejaw istnienia komunistów.

**Towarzystwo etyczne** odbędzie walne zgromadzenie członków celem wyboru zarządu we wtorek 4 bm. o godz. 6 wieczór w sali 43 Collegium Novum

**Zaćmienie księżyca.** W nocy z 2 na 3 b. m. (z niedzieli na poniedziałek) widoczne będzie w całej Polsce całkowite zaćmienie księżyca. Pierwsze zetknięcie się z rdzennym cieniem Ziemi nastąpi o godz. 2 min. 1 po północy (początek zaćmienia), ale już po godz. 1-ej uważny obserwator dostrzeże słabe pociemnienie lewej zwłaszcza części księżyca. Zaćmienie rozpocznie się w północno-wschodniej części obwodu tarczy (w odległości 83° od najbardziej północnego punktu obwodu). Początek całkowitego zaćmienia o godz. 3 min. 15. środek o godz. 3 m. 51, koniec całkowitego zaćmienia o godz. 4 m. 27. W niecałą godzinę później księżyc zachodzi częściowo jeszcze zaćmiony.

W czasie zaćmienia księżyc nie znika całkowicie, lecz jest widoczny w postaci tarczy o ciemno-miedzianej barwie, gdyż promienie słoneczne, załamujące się w atmosferze Ziemi i nabierające wskutek rozproszenia czerwonej barwy, przenikają w obręb stożka cienia.

**Z Muzeum narodowego.** Wystawa sztuki średniowiecznej, odrodzenia, baroka, rokoka oraz dywanów i kilimów Feliksa Jasieńskiego otwartą zostanie w niedzielę 2 maja o godzinie 12-tej w Muzeum i pałacyku Em. Hutten Czapskiego Wolska 10. Wystawa zawiera bardzo wiele cennych dzieł sztuki, w znacznej części dotychczas ogółowi w Krakowie nie znanych.

**Sklepy w dniu 3 Maja.** Prezydyum miasta Krakowa, chcąc umożliwić mieszkańcom zaopatrzenie się w artykuły codziennej potrzeby, zezwoliło wyjątkowo na otwarcie wszystkich sklepów spożywczych w poniedziałek dnia 3 maja od godziny 7-ej do 9 i pół rano.

**Dyżury w magistracie 3 maja.** W dniu 3 maja prezydent miasta Krakowa zarządził w biurach magistratu i zakładów miejskich dyżury świąteczne.

**Bilety wejścia w środek czworoboku**, utworzonego przez wojsko i młodzież, podczas nabożeństwa na rynku w dniu 3 maja wydaje biuro TSL tylko dla reprezentantów władz i instytucyi przez całą niedzielę. Publiczność mieści się poza czworobokiem. Pogłoski, iż rynek będzie zamknięty dla publiczności są mylne. Wszystkie ulice wiodące do rynku będą otwarte a miejsca na rynku dla całej publiczności będzie podostatkiem.

**Uroczysty wieczór w Sokole** staraniem „Sokoła“ w Krakowie, odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 8 wieczór ku uczczeniu Konstytucyi 3 Maja, dla członków, ich rodzin oraz gości, w sali przy ulicy Wolskiej. Wstęp bezpłatny.

**Biura tutejszych polskich instytucyi finansowych** będą w poniedziałek 3 maja zamknięte z powodu święta narodowego.

**Koncert symfoniczny**, który staraniem Rady robotniczej miał się odbyć w niedzielę 2 maja, przełożony został na czwartek 13 maja (święto). Bilety zakupione z datą drugiego maja pozostają ważne na 13 maja. Pozostałe bilety sprzedaje się między godz. 6—8 wieczorem tam, gdzie sprzedawano dotychczas (Dunajewskiego 5, III p.).

**Sport piłki nożnej.** W poniedziałek 3 maja br. rozegrają dwie drużyny wojskowe, a mianowicie drużyna Z. S. 20 p. p. ziemi krakowskiej i W. K. S. 13 p. p. z Modlina zawody w piłkę nożną. Ze względu na to, że drużyna 20 p. p. odniosła w ubiegłą niedzielę zwycięstwo w Poznaniu nad tamtejszą „Pogonią“, pierwszym klubem w Poznaniu, oraz że w skład drużyny 13 p. p. wchodzi kilku graczy, którzy, dopóki pułk ten był stacyonowany w Krakowie, grali w pierwszych drużynach tutejszych, zawody te budzą wielkie zainteresowanie i zgromadzą zapewne w wielkiej liczbie publiczność.

Zawody te poprzedzą zawody o mistrzostwo II kl. Kl. Sp. Podgórze — Z. K. S. Makkabi II.

**Rozprawa przed sądem doraźnym.** We wtorek 4 bm. odbędzie się w sądzie wojskowym przy ul. Moteluppich rozprawa przeciw Pihlowi i jego wspólnikom, jako toczący się proces przed dwoma trybunałami sądów doraźnych, t. j. przed trybunałem wojskowym przeciw 7 oskarżonym, należącym do wojska i przed trybunałem cywilnym przeciw 3 bandytom. Bandyci oskarżeni są o 12 napadów rabunkowych i zamordowanie żandarma koło Sławkowa w Kongresówce.

**Tajny skład wody mineralnej.** Wczoraj funkcyonaryusze pastwowego urzędu walki z lichwą skonfiskowali wielkie magazyny z wodą mineralną w składzie Trauma przy ul. św. Gertrudy. Zaznaczyć należy, że od dłuższego czasu nie można było dostać w składach aptecznych i aptekach prawdziwych wód mineralnych, szczególnie wody karlsbadzkiej. W składzie tym znaleziono wielkie zapasy tych wód. Śledztwo w toku.

**Porzucone dzieci.** Na plantach koło Bramy Floryańskiej, znaleziono wczoraj na ławce niemowlę płci żeńskiej owinięte w podszeczkę. Tego samego dnia na polach na Warszawskiem w trawie, znaleziono dziecko płci żeńskiej. Niemowlęta odesłano do „Żłóbka miejskiego“.

**Kradzież 70.000 marek.** Policyi krakowskiej doniósł wczoraj Ludwik Płaziński, że w kawiarni „Empire“ skradziono mu w nocy z piątku na sobotę portfel z 70.000 marek w banknotach po 1000 marek.

**Znowu kradzież w kościele.** Wczoraj nad ranem do kościoła św. Krzyża włamali się jacyś opryszki i skradli z ołtarzy obrusy oraz dwa duże dywany. Szkoda wynosi kilkadziesiąt tysięcy koron.

## Z POLSKI

**Ofiarność górników i urzędników na rzecz plebiscytu.** Uroczysty dzień zbiórki na cele plebiscytowe urządziły 11 kwietnia b. r. gminy Libiąż Mały, Libiąż Wielki i Moczydło. Właściwy dzień zbiórki obejmował pochód ludności łącznie z inteligencyą, górników i dziatwy szkolnej odnośnych gmin, nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem, wiec przy współudziale około 4.000 osób i przedstawienie, urządzone staraniem Tow. kulturalno-oświatowego Jedność, poprzedzone przemówieniem o doniosłości akcyi i wyniku plebiscytu na ziemiach polskich dla Polski. Zbiórka na cele plebiscytowe dała pokaźną kwotę 16.314 K 37 h i 2 K srebrne tudzież 1,258 K za sprzedane broszury i odznaki otrzymane z komitetu powiatowego w Chrzanowie. Poszczególne listy przyniosły: Kopalnia (urzędnicy, rzemieślnicy i górnicy — (przedsiębiorstwo dotychczas nic nie dało) 6.069 Mk i 1.414 K 86 h, kolej 40 Mk i 1.384 K, kamieniołomy 478 K 39 h, gminy i nauczycielstwo: Libiąż Mały 63 Mk i 466 K 20 h, Libiąż Wielki 8 Mk i 563 K, Moczydło 25 Mk i 44 K, Dąb 15 Mk i 87 K 50 h, Tow. kult.-ośw. „Jedność“ 298 Mk i 323 K, dochód z rozsprzedaży kokardek po strąceniu wszystkich kosztów 2.719 K 99 h i 2 K srebrne. Całą gotówkę złożono w komitecie powiatowym w Chrzanowie.

# UWAGI

## Groźne miny, a dawne winy endecyi

Po skompromitowaniu się p. Grabskiego postanowiła endecya wszcząć opozycyę przeciwko rządowi, który nie poparł jej przywódcy.

„Gazeta Warszawska“ zaczęła rozglądać się za tem, czem mogłaby zaznaczyć swoje nieukontentowanie?

I oto znajdujemy między innemi na jej łamach notatkę pod zniecierpliwionym tytułem: „Jak to rozumieć?“ Odnosi się ona do ministra kolei i pyta go, czy mu wiadomo i co myśli o tem, że p. Emil Landsberg, prezes dyrekcyi kolei państwowych w Wilnie, powierzył czynność naczelnika wydziału aprowizacyjnego, niejakiemu Skopczence, zięciowi „byłego dygnitarza żandarmeryi w Królestwie Polskiem Uthoffa“, już wypróbowanemu — jak dalej czytamy — rusyfikatorowi na kolei warszawsko-wiedeńskiej.

O ile ten fakt jest prawdziwy, **istnieje aż nadto podstaw do oburzenia!**

Tylko, że najmniej uprawnienia do wyrażania tego oburzenia ma... „Gazeta Warszawska“, ma organ tych, którzy w r. 1905, w roku pierwszych prób wstrząśnięcia tronem carów — szli na rękę Uthoffom, organizując bojówki przeciw P. P. S.

Gdy ta „Gazeta Warszawska“, nagle obraziwszy się na rząd, dotąd jej miły, woła: „czy już tak nisko upadło u nas poczucie narodowe, że wrogom dajemy posady“.... to nam, czytającym, zaraz przychodzi na myśl, jak właśnie endecya spaczała to poczucie narodowe w byłym zaborze rosyjskim, podsycając moskalofilstwo, głosząc teorye o „słowiaństwie bez zastrzeżeń“ dla kaptowania sobie moskiewskiego panslawizmu.

Czyż zatem nie cała endecka sofistyka i ultra-ugodowość wobec caratu to sprawiły, że różni szefowie po dziś dzień gotowi są „bez zastrzeżeń“ przyjmować na urzędy nawet ludzi, spokrewnionych z żandarmami rosyjskimi, a choćby i samych żandarmów.

„Gazeta Warszawska“ powinna w tym wypadku naprzód siebie uderzyć w piersi, a po srogiej dopiero pokucie zbliżać się do liny alarmowej.

# Stowarzyszenia i zgromadzenia

**Zgromadzenie robotników szewskich** odbędzie się w niedzielę 2 maja o godz. 3 pop. przy ul. Dunajewskiego 5. Omawiane będą ważne sprawy. Prosimy o przybycie jak największej liczby towarzyszy.

Zarząd

# Przegląd gospodarczy

**Ile pieniędzy wolno przywozić i wywozić?** W „Gazecie Policyjnej" znajdujemy następujący okólnik min. skarbu.:

„Polecam wszystkim urzędom celnym, aby w przywozie z zagranicy zatrzymywały jedynie niestemplowane korony austr.-węgierskie i ruble przewożone w kwotach wyższych ponad kor. 500 lub rb. 200 (wzgl. koron 1000 — lub rb. 400 przez uchodźców z zagranicy wschodniej rb. 4000).

Natomiast dozwolony jest nieograniczony przywóz marek niemieckich, koron austr.-węgierskich ze stemplem państw narodowych, powstałych na obszarach b. monarchii austr.-węgierskiej, tudzież wszystkich innych walut zagranicznych.

Nie wolno zaś wywozić za granicę prócz monet złotych i srebrnych także marek polskich i niemieckich. Marki polskie i niemieckie mogą być wywożone w kwotach do 1000 marek na osobę, nie więcej jednak jak 3000 marek miesięcznie.

## Umowa handlowa między Polską a Gdańskiem.

Dnia 22 bm. między Rzecząpospolitą polską, w imieniu której działał p. Kazimierz Olszowski, dyrektor departamentu w ministerstwie spraw zagranicznych, a przyszłem wolnem miastem Gdańskiem, w imieniu którego działał Reginald Tower, podpisany został układ prowizoryczny, mający na celu zbliżenie Polski do Gdańska w dziedzinie stosunków ekonomicznych. Układ zawarty został na 4 miesiące, czyli do dnia 22 sierpnia, w przewidywaniu, że do tego czasu zawartą zostanie między Polską a Gdańskiem konwencya ogólna, przewidziana przez traktat wersalski. Układ obejmuje 4 działy, mianowicie: 1) dział paszportowy. 2) kolejowy, 3) celny, 4) pocztowy, telegraficzny i telefoniczny. Układ składa się z 68 artykułów. Oto treść ich w streszczeniu: W dziale paszportowym przyjęto zasadę, że obywatel gdański przyjedzie do Polski, a obywatel polski do Gdańska bez specyalnego paszportu, lecz tylko na zasadzie karty identyczności, nie wymagającej żadnej wizy. Kartę taką winna posiadać każda osoba, mająca więcej niż 14 lat. Karty wydawać będą starostowie lub inne urzędy równorzędne. Karta jest ważną na 6 miesięcy, Po upływie tego czasu karta może być prolongowaną na następne 6 miesięcy przez władze w kraju, którego dana osoba jest obywatelem. Prolongaty udzielać będzie dla obywateli polskich komisarz generalny w Gdańsku, dla obywateli gdańskich osoba w tym celu upoważniona. Przepisy paszportowe wchodzą w życie w 7 dni po podpisaniu układu.

W sprawie kolei ustalono układ następujący: Rząd polski przyznał bezpośredni ruch osobowy i towarowy na linii Gdańsk—Chojnice. Władze polskie prowadzić będą swoim personalem i swoimi lokomotywami pociągi Tczew—Wojszorów—Puck i z powrotem. Takiesamo prawo przysługuje władzom polskim na linii Tczew—Malborg, zaś Gdańskowi na linii Tczew—Tigenhof, jak również przez Tczew do Malborga. Warsztaty kolejowe w Gdańsku reperować będą wagony i lokomotywy polskie. Pasażerowie, bagaże, towary ekspedyowane będą bezpośrednio z Gdańska do Niemiec. W tym celu maszyny gdańskie prowadzić będą pociągi do Wojnarowa, zaś co do dalszej drogi od Wojnarowa do granicy niemieckiej, rząd polski zawrze układ z rządem niemieckim. Zarząd kolejowy polski prowadzić będzie pociągi na linii Kościerzyna (Berent) Hohenstein (Pszczółka), zaś Gdańsk prowadzić będzie pociągi na linii Langfuhr—Kartuzy oraz Praust—Kartuzy. Gdańsk gwarantuje bez przerwy przewóz towarów z portu do Polski, nie wyłączając materyału wojennego. Gdańsk ustali, jaka ilość taboru kolejowego jest mu potrzebna. Tabor niepotrzebny oddany będzie Polsce. Pozatem układ obejmuje szereg przepisów z dziedziny taryf oraz wzajemnych rozrachunków między kolejami.

W dziedzinie przepisów celnych ustalono zasady następujące: Obszar wolnego miasta Gdańska oraz Rzeczypospolitej polskiej stanowi wspólny obszar celny. Granica celna pomiędzy tymi obszarami ma być zniesiona. Towary pochodzenia niegdańskiego, lecz ekspedyowane z Gdańska do Polski, będą oclone według przepisów polskich. Izby handlowe polskie i gdańskie otrzymają prawo wydawania świadectw pochodzenia towarów. Towary, przybywające do Gdańska na potrzeby Gdańska, będą clone przez personal celny gdański, zaś towary, przeznaczone dla Polski, będą clone przez urzędników celnych gdańskich oraz przez urzędników celnych polskich. Wszystkie spory, jakie mogłyby powstać przy stosowaniu taryfy polskiej, rozstrzygane będą przez polskiego ministra skarbu. Pasażerowie i pakunki, przybywające z Niemiec, podlegać będą rewizyi ze strony urzędników celnych polskich. Przy przejeździe z Gdańska do Polski pasażerowie i pakunki ręczne nie podlegają żadnej rewizyi. Przewóz towarów z obszaru gdańskiego do Polski i z powrotem uskuteczniony być moze nie inaczej, jak na zasadzie specyalnych pozwoleń. Pozwolenia takie wydawać będzie w Gdańsku magistrat gdański oraz wydział handlu zagranicznego, w Polsce zaś urząd, który w tym celu stworzony będzie w Gdańsku. Za wydanie pozwoleń może być pobierana opłata. W celu należytej kontroli nad świadectwami przewozu i wywozu, zorganizowana będzie straż graniczna. Przepisy celne wejdą w życie w chwili, gdy rząd polski powiadomi o tem wolne miasto Gdańsk.

W dziedzinie poczt, telegrafów i telefonów układ zawiera szereg szczegółów i przepisów, regulujących ruch. Przepisy te wchodzą w wykonanie w 10 dni po podpisaniu układu.

Artykuły końcowe układu mówią, że układ ten nie przesądzi konwencji, która między Polską a Gdańskiem zawarta być winna w myśl artykułu 104 traktatu wersalskiego. Układ w Polsce ratyfikowany będzie z jednej strony przez Sejm polski, z drugiej strony przez konferencję ambasadorów. Układ ten jednak wchodzi w wykonanie jeszcze przed ratyfikacją, a mianowicie w 15 dni po jego podpisaniu. Układ spisany wyłącznie w języku francuskim.

Obie strony stoją na stanowisku, że w intesie Polski i Gdańska leży jak największa łączność w dziedzinie ekonomicznej, usunięcie wszelkich przeszkód, utrudniających ruch. Zaznaczyć należy równocześnie, że obie strony zdają sobie sprawę, że prowizoryczny ten układ powinien być zastąpiony w jaknajkrótszym czasie długoterminową konwencją, przewidzianą przez traktat wersalski, której zadaniem będzie uregulowanie wzajemnych stosunków w dziedzinie politycznej, ekonomicznej oraz kulturalnej. Dopiero w chwili, gdy konwencja taka zostanie podpisana, życie Polski i Gdańska zacznie biec normalnym trybem. Port gdański będzie miał olbrzymie zadanie zaopatrzenia milionowego państwa Polskiego, dopiero wtedy rozpocznie się dla Gdańska epoka rozwoju ekonomicznego. Byłoby pożądanem, aby w możliwie najkrótszym czasie obie strony przystąpiły do szczegółowego przedyskutowania owej konwencji i aby zasady wspólnie przyjęte przesłały konferencji ambasadorów. O ileby do porozumienia nie przyszło, obok zasad obustronnie przyjętych, przesłane tam będą punkta sporne, co do których porozumienia nie osiągnięto. Otrzymawszy dane takie, konferencja ambasadorów wysłucha przedstawień obu stron. Nastąpić to powinno jednakże nie później jak w ciągu 4 miesięcy.

Wkońcu nadmienić należy, że przed niedawnym czasem został zawarty między Polską i Gdańskiem układ, na mocy którego Polska zobowiązała się aprowizować Gdańsk. Układ podpisano 20 kwietnia. Wszystko to stanowi krok naprzód ku drodze ukształtowania wspólnych stosunków pomiędzy Polską i Gdańskiem.

## NADESŁANE



HENRYK BARBUSSE

# JASNOŚĆ

50

Jeżeli ktoś żartem mówił o militaryźmie, gdyż prócz Termitt'a, który się nie liczył, nikt nie brał tego na seryo, Marcassin złościł się zrozpaczony:

— Militaryzm francuski a militaryzm pruski to nie jest to samo, bo przecież jeden jest francuski, a drugi pruski!

Czuło się jednak, że go te wszystkie rozmowy drażniły i męczyły. Ponury, milknął natychmiast.

* * *

Na warcie zatrzymano się w okolicy, do której nigdy nie doszliśmy, a która dlatego wydawała nam się gorszą niż inne. By ominąć szeregi lecących z góry granatów, trzeba się było całą noc rozpraszać i biegać w rowie bez osłony. Ta noc nie była niczem innem, jak tylko strasznym hukiem, w pośrodku którego byliśmy rozsiani w czarnych kałużach i w ziemistych ścianach, — a właściwie w urojeniach ścian. — Nad ranem ruszyliśmy dalej, ogłupiali i koloru nocy. Na przodzie kolumny, wrzeszczano ciągle: „Naprzód!" Podwajano wtedy wysiłek, wyrywano ze siebie pośpiech i wilgotny zlodowaciały oddział szedł pod walącemi się i płonącemi katedrami chmur, jako łup przeznaczenia, którego imienia nie miano czasu odnajdywać, a tylko wyczuwało się jego siłę, jak Boga.

Wilgotna płaszczyzna widziana z odcinka, zdawała się płonąć od końca do końca, a niebo było tylko niezmiernym i smutnym oparem ziemi.

* * *

Wśród dnia, daleko stąd powiedziano: „stój!" a zgłuszony tupot marszu ustał nagle i zamilkł. Z rowu, w którym runęliśmy pod naszymi workami, podczas gdy inna grupa odeszła, wzrok wypełzał aż do skarp kolei żelaznej. W głębi przewodu do blanki wprawione były rudery, chaty, ogrody ze skopaną ziemią, której trawy i kwiaty wdeptane, palisadami zaznaczone ogrodzenia, ściany murów, na których zostały jeszcze wymowne resztki ogłoszeń; cały ten kąt, upstrzony sztucznemi szczegółami, rzeczami ludzkiemi, omamieniami. Skarpy toru były bliskie, a w sieci żelaznych drutów, rozciągających się pomiędzy torem a nami, tkwiło wiele ciał jak muchy.

Pomału ciała te uległy rozkładowi przez słoty i zniszczeniu przez czas. Szczytami głów i wykręconymi członkami tkwiły lekko przyczepione do drutów. Mieliśmy godzinami oczy utkwione w ten kraj, odgrodzony mechanizmem drutów i pełen ludzi, którzy nie stali na ziemi. Jeden z nich, wynurzał się i poruszał na wietrze wyraźniej niż inni, jak parawan podziurawiony sto razy na wylot, z próżnią w miejscu serca. Tuż obok inne widmo, które by się bez wątpienia już od dawna rozsypało, gdyby nie było przytrzymywane przez ubranie. W chwili gdy wieczorny cień począł nas swoim ogromem ogarniać, podniósł się wiatr, wiatr wstrząsnął zasuszoną istotą, która rozsypała się w ziemistą masę i proch. W miejscu, gdzie był człowiek, wir ściemnił się i rozpłynął w przestrzeni; żołnierz został uniesiony przez wiatr jak niezmierny fragment, pogrzebany w niebie.

Z końcem popołudnia podwoiły się przenikliwe świsty kul. Ten hałas przeszywał, smagał nas. Ostrożność z jaką szpiegowano czyhającą na nas okolicę, zdawały się rozjątrzać Marcassin'a. Przeżuwał jakąś myśl. Nagle powziął decyzyę i zawołał zwycięsko:

— Patrzajcie!

Wyszedł na parapet i stojąc na nim zwrócił się ze ślepym i uproszczonym ruchem apostoła, który daje przykład i ofiarowuje swoje serce, wyciągnął pięść w przestrzeń, krzycząc:

— Śmierć Szwabom!

Zeszedł, drżąc przejęty, darem, który dawał ze siebie i wiarą.

— Nie powtarzać, — pomrukiwało kilku żołnierzy, którzy ustawieni w rowie w szeregi, byli przerażeni widokiem żyjącego człowieka, stojącego bez powodu, w pełni dnia, na parapecie pierwszej linii; tą szaloną śmiałością, którą podziwiali, choć ich przerastała.

— Nie powtarzać? Ot patrzcie!

Marcassin ponownie wyskoczył i chudy, wyprostowany, podnosząc prostopadle ręce do góry jakby topole, zawył:

— Wierzę tylko w sławę Francyi!

Nic więcej dla niego nie egzystowało; był on już tylko przekonaniem. Zaledwie to wymówił „wśród pełnego niewidocznego huraganu, rozwarł ramiona, zarysował na niebie kształt krzyża, obrócił się wokoło i wśród naszych krzyków upadł z hałasem w środek rowu. Potoczył się na brzuch. Otoczono go. Podskokiem przewrócił się na plecy, ręce mu opadły, w oku zmąciło się spojrzenie. Krew zaczęła rozpościerać się wokół niego i odsuwaliśmy nasze ordynarne obuwie, by nie chodzić po tej krwi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Z TEATRU

Teatr Nowości: „Sybilla“, operetka w 3 aktach M. Brody'ego i E. Martosa. Tłom. A. Wlast. — Muzyka W. Jacobiego.

Dyr. Pilarski jest pasyonowanym miłośnikiem teatru i chociaż lubi robić kasę, w błędzie byłby ten, ktoby uwierzył p. Pilarskiemu, że chodzi mu tylko o „talary“. Kto nie wierzy temu, co napisałem, niechaj pójdzie na „Sybillę“, zobaczy i przekona się o staranności, jaką otoczył dyr. Pilarski, tym razem i reżyser, nową operetkę. A więc dekoracyjnie. Wielkie miasto, nie Kraków obszarpany, brudny Kraków, lecz zachodnio europejskie miasto. Zwłaszcza akt II. wkracza nową dekoracyą w sferę problemów plastyczno-architektonicznych, o których tak wiele się teraz mówi. Oczywista, nie należy brać zupełnie seryo powyższych słów, niemniej stwierdzić należy, że staranność dekoracyjna w „Sybilli“ wykracza daleko poza sferę, w jakiej normalnie znajdujemy się w Krakowie. A kostyumy? Takiego przepychu istotnie wartościowych i pięknych kostyumów nie widzieliśmy dawno w Krakowie (chyba jeszcze za dyr. Solskiego). Jako reżyser ma dyr. Pilarski swoją zasłużoną sławę. Dzięki też energii reżysera operetka „Sybilli“ szła składnie, a nawet te temperamenta personalu teatru „Nowości“, które znane są ze ślamazarności, zostały energią reżysera puszczone w zawrotny wir.

Muzyka W. Jacobiego jest piękna i oryginalna. Jedyną wadą jej jest uparta mania kompozytora utrzymywania wszystkich partyi wokalnych tak nisko, że od czasu do czasu zabłąkana wyższa nuta staje się wytchnieniem dla śpiewających i słuchaczy. Dziwne i niezwykłe wrażenie dla ucha, wszyscy śpiewają tak nisko, jakby w operetce tej brały udział jedynie mezzosoprany, alty, barytony i basy.

Artystki i artyści wszyscy razem i każdy z osobna zasłużyli na najżywsze uznanie i pochwały. Ensemble był tak jednolicie stopiony, że nie można mówić o tej lub owej, tym lub tamtym artyście. Zapewne, że p. L. Lawiński był najsympatyczniejszym, lecz zawdzięcza to nietylko swemu talentowi, ale i kapitalnej roli. Patrzeliśmy z zachwytem na Sybillę-Czernekówną, bo wyglądała prześlicznie. Inni artyści i artystki, a więc pp. L. Litwińska, Józefowiczowa, oraz dwie kapitalne „niewinne niewiasty“ (pp. Zubrzycka i Wnękówna), wreszcie panowie: Józefowicz (wielki książę), E. Pilarski (przepyszny typ dawnego gubernatora rosyjskiego), Remin itd. spełnili swe zadanie bez zarzutu. Pod względem muzycznym była operetka „Sybilla“ przygotowana tak gorliwie, że afisz zapowiedział aż dwóch kapelmistrzów na premierę. Ponieważ znam Bol. Walewskiego, mogę zapewnić tych, którzy wątpili, że to on osobiście dyrygował. „Sybilla“ ma zapewnioną długą egzystencyę.

**Bolesław Raczyński.**

---

**Teatr im. Jul. Słowackiego.**

Niedziela pop.: „Polityka“ Perzyńskiego.
Wieczór: „Pani Chorążyna“ Krzywoszewskiego.
Poniedziałek: „P. Chorążyna“ Krzywoszewskiego.
Wtorek: „Miłosierdzie“ Rostworowskiego.

**Teatr „Bagatela“.**

Niedziela pop.: Sprawa Kaisera.
wiecz.: „Papierowy kochanek“.
Poniedziałek: „Jastrząb“ (nowość).
Wtorek: „Jastrząb“.

**Teatr powszechny.**

Niedziela pop.: „Hrabia Luxemburg“.
Niedziela wiecz.: „Krakowiacy i górale.
Poniedziałek: Krakowiacy i górale.
Wtorek: Kwiat paproci.
Środa: Róża Stambułu.
Czwartek: Krakowiacy i górale.
Piątek: Kwiat paproci.
Sobota popoł.: Księżniczka czardasza.
Sobota wiecz.: Krakowiacy górale.
Niedziela popoł.: Księżniczka Trebizondy.
Niedziela wiecz.: Ewa.

**Operetka w Nowościach.**

Niedziela: Popołudniu: Rewia operetkowa — wieczorem: „Sybilla“.
Poniedziałek: „Sybilla“.
Wtorek: „Sybilla“.
Środa: „Sybilla“.

**Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha).**

Niedziela: prof. dr Józef Flach: „Polska Trzeciego Maja, a Polska dzisiejsza“.
Środa: prof. dr Józef Flach: „Żydzi w literaturze polskiej“.
Sobota: prof. dr Józef Flach: „Legenda i prawda o św. Stanisławie Szczepanowskim“.

**Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.**

Poniedziałek: red. Dr Ludwik Rubel: „O Konstytucyi 3 Maja“.
Wtorek: prof. Dr. Józef Flach: „Salome w poezyi i sztuce“.
Czwartek: Julian Tuwim: „O futuryzmie“.
Piątek: Julian Tuwim: „Walt Whitman Kosmos“.
Sobota: prof. Dr Józef Reiss: „Puccini—Toska“ (z ilustr. muz.).



Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).